Rok 3 **Poznań, w wrześniu 1929 r.** **Nr. 9**

Nowiny Akuszeryjne

Organ Związku Zawodowego Położnych z siedzibą w Poznaniu

Redakcja i Adm.: Poznań, G. Wilda 42, II. p. Otwarte we wtorki i piątki od godziny 11—15.	**Konto czekowe:** P. K. O., Poznań 211.072	**Prenumerata kwart. na prowincji zł 2,00** **Numer pojedyńczy w miejscu . . . zł 0,60**

Ceny ogłoszeń: cała strona 80.— zł, 1/2 strony 45.— zł, 1/4 strony 25.— zł, 1/8 strony 15.— zł. Rabatu udziela się przy ogłoszeniach 3 krotnych 3%, przy 6 krotnych 5%, przy 12 krotnych czyli całorocznych 8%.

Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych

z dnia 25 września 1928 r.

w sprawie wykonania Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1928 r. o położnych.

Na podstawie art .18 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1928 r. o położnych (Dz. U. R. P. Nr. 34, poz. 316) postanawiam co następuje:

I. Praktyka położnicza.

§ 1. Osoby, pragnące wykonywać czynności położnych, winny zarejestrować się u powiatowej władzy administracji ogólnej, przedkładając:

a) dowód obywatelstwa polskiego, oraz
b) dyplom z ukończenia jednej ze szkół położnych, znajdujących się na obszarze Państwa Polskiego.

Przy rejestracji położna winna wskazać dokładny adres zamieszkania oraz zawiadomić powiatową władzę administracji ogólnej, o każdorazowej zmianie adresu.

§ 2. Osoby, posiadające dyplomy z ukończenia zagranicznej szkoły położnych, względnie nieposiadające obywatelstwa polskiego, winny uzyskać uprzednio pozwolenie Ministra Spraw Wewnętrznych na wykonywanie czynności położnych na obszarze Państwa Polskiego.

W wypadkach nieposiadania obywatelstwa polskiego pozwolenia na wykonywanie czynności położnych udzielane będą na określony przeciąg czasu po stwierdzeniu, że właściwe państwo obce stosuje w tym względzie zasadę wzajemności.

Pozwolenie Ministra Spraw Wewnętrznych na wykonywanie czynności położnych służy jako dowód dla rejestracji.

§ 3. Szczegółowe obowiązki położnych określa instrukcja dla położnych, wydana przez Ministra Spraw Wewnętrznych.

§ 4. Położna może być pozbawiona prawa wykonywania czynności czasowo lub stale w wypadkach:

a) uchylenia się od odbycia kursów przeszkolenia w razie stwierdzenia niedostatecznej znajomości zawodu,
b) kiedy zostanie stwierdzone, że położne dotknięte są niedołęstwem, chorobą lub nałogiem, wykluczającemi możność ponoszenia odpowiedzialności za pracę zawodową lub zagrażającemi zdrowiu ludzkiemu.

W razie stwierdzenia niedostatecznej znałomości zawodu, powiatowa władza administracji ogólnej zobowiąże położną i wyznaczy jej najbliższy termin do odbycia uzupełniającego kursu przeszkolenia pod rygorem wzbronienia wykonywania czynności położnych. Zakaz wykonywania zawodu traci moc z chwilą przedłożenia przez położną dowodu odbycia kursu przeszkolenia.

Stwierdzenie istnienia niedołęstwa, choroby lub nałogu może by ćdokonane jedynie w drodze badania przez urzędową komisję lekarską.

§ 5. Urzędowa komisja lekarska, powołana do stwierdzenia istnienia niedołęstwa, choroby lub nałogu położnych, powodującego niemożność ponoszenia odpowiedzialności za pracę zawodową lub zagrażającego zdrowiu ludzkiemu, składa się z lekarzy, urzędujących przy właściwej wojewódzkiej władzy adminisrtacji ogólnej, oraz lekarza powiatowego, urzędującego w miejscu siedziby właściwego urzędu wojewódzkiego. Urzędowa kkomisja lekarska przeprowadza badanie położnych jedynie na wniosek lekarza powiatowego, urzędującego przy powiatowej władzy administracji ogólnej, właściwej dla miejsca zamieszkania położnych.

O terminie i miejscu urzędowania komisji winien zawiadomić położną lekarz powiatowy na 14 dni przed obowiązkowem jej stawiennictwem. W razie niestawienia się położnej na komisję wojewódzką władza administracji ogólnej może zawiesić położną w wykonywaniu czynności aż do jej zbadania.

II. Szkoły położnych.

§ 6. Szkoły położnych mogą być:
1. państwowe,
2. komunalne,
3. prywatne.

Szkoły położnych państwowe są zakładane i prowadzone przez Państwo, szkoły komunalne — przez związki komunalne, szkoły za śprywatne — przez osoby prawne i fizyczne.

Założenie i prowadzenie szkół położnych komunalnych i prywatnych wymaga zezwolenia Ministra Spraw Wewnętrznych.

§ 7. Minister Spraw Wewnętrznych będzie udzielał zezwoleń na założenie i prowadzenie szkół położnych komunalnych i prywatnych jedynie wówczas, gdy one odpowiadać będą przepisom art. 7 ust. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1928 r. o położnych (Dz. U. R. P. Nr. 34, poz. 316).

Osoby, ubiegające się o uzyskanie pozwolenia na otwarcie i prowadzenie prywatnej szkoły położnych, winny przedłożyć do zatwierdzenia projekt statutu, regulaminu szkoły i planu nauki.

§ 8. Szkoły, prowadzone z naruszeniem obowiązujących przepisów, ulegną zamknięciu.

§ 9. Szkoła położnych odpowiadać winna następującym warunkom:

a) szkoła położnych może być prowadzona jedynie przy szpitalu publicznym, względnie zakładzie położniczym, posiadającym 40 łóżek położniczych;

b) szkoła położnnych winna zabezpieczyć dostateczny materjał położniczy i ginekologiczny (kliniczny i polikliniczny) oraz w zakresie chorób wenerycznych i dziecięcych, niezbędny dla wypełnienia programu nauczania. Ponadto szkoła położnych winna być zaopatrzona w dostateczny materjał pomocy naukowych (jak urządzenia laboratoryjne, tablice, modele itd.);

c) szkoła położnych może być prowadzoną tylko przy takim zakładzie, względnie oddziale szpitala, który posiada wśród personelu wykwalifikowane pielęgniarki;

d) szkoła położnych winna być prowadzona przy takich zakładach położniczych, względnie oddziałach położniczych szpitala publicznego, które posiadają urządzony według wymogów nauki oddział osesków;

e) szkoła położnych może być założona i prowadzona tylko przy takich zakładach położniczych, które odpowiadają pod względem zabudowania, urządzenia wewnętrznego i higjeny przepisom, obowiązującym pod tym względem szpitale publiczne i są utrzymywane na poziomie współczesnych wymogów położnictwa.

§ 10. Personel szkoły położnych winien składać się z dyrektora szkoły, najmniej 3 asystentów (wykładowców), oraz najmniej 3-ch położnych, pozostających wyłącznie na etacie szkoły.

§ 11. Dyreektorem szkoły położnych może być tylko lekarz położnik-ginekolog, który był przynajmniej przez 6 lat asystentem państwowej szkoły położnych lub kliniki położniczo-ginekologicznej lub ordynatorem szpitala publicznego. Stanowisko dyrektora szkoły położnych może być nadane tylko na podstawie wyników publicznego konkursu.

Dyrektora szkoły położnych komunalnej i prywatnej zatwierdza wojewoda, a w m. st. Warszawie — Minister Spraw Wewnętrznych.

§ 12. Dyrektor szkoły położnych reprezentuje szkołę nazewnątrz i jest odpowiedzialny za całokształt spraw nauczania, administracji i gospodarstwa. Do jego obowiązków należy staranie się o uzyskanie odpowiedniego zespołu asystentów (wykładowców) i położnych, drogą rozpisania konkursów, ułożenia planu nauki, zajęć praktycznych, dyżurów, egzaminów, ogłaszanie o rozpoczęciu kursów i przyjmowaniu uczenic oraz inne czynności, z prowadzeniem szkoły położnych związane. Dyrektor szkoły położnych obowiązany jest składać sprawozdania na żądanie władzy nadzorczej oraz być obecnym przy dokonywanych z jej ramienia inspekcjach.

W razie nieobecności dyrektora szkoły położnych zastępuje go jeden z wykładowców, przez dyrektora szkoły położnych wyznaczony, na którego przechodzą czasowo wszelkie uprawnienia i obowiązki dyrektora.

§ 13. Obowiązki asystentów i położnych szkolnych winny by ćokreślone w regulaminie szkoły.

§ 14. Przy każdej szkole położnych winna być czynnar ada pedagogiczna, która jest organem pomocniczym dyrektora szkoły w zakresie spraw szkolenia.

§ 15. Okres nauczania w szkołach położnycn trwa dwa lata i dzieli się na 4 semestry. Rok szkolny rozpoczyna się 1 października każdego roku kalendarzowego i trwa do sierpnia następnego roku. Semestry pierwszy i trzeci trwają po cztery miesiące, a drugi i czwarty po sześć miesięcy.

§ 16. Nauczanie w szkołach położnych dzieli się na A) teoretyczne i B) praktyczne.

A. Nauczanie teoretyczne obejmować winno następujące przedmioty:
1. anatomja i fizjologja,
2. patologja ogólna ze szczególnem uwzględnieniem narządów rodnych,
3. higjena ogólna ze szczególnem uwzględnieniem narządów rodnych,
4. bakterjologja ogólna,
5. choroby zakaźne,
6. dezynfekcja i dezynsekcja,
7. ogólne pojęcie o środkach leczniczych, używanych w położnictwie i ich dawkowaniu,
8. pielęgniarstwo,
9. dietetyka,
10. ciąża, poród, i połóg prawidłowy,
11. doraźna pomoc,
12. nauka o osesku,
13. ciąża, poród i połóg nieprawidłowy,
14. choroby weneryczne i prostytucja,
15. ogólne wiadomości o psychozach w związku z ciążą i porodem,
16. alkoholizm,
17. prawa i obowiązki położnych.

B. Nauczanie praktyczne obejmuje następujące działy:

1) praca na sali chorych, 2) praca na oddziale osesków, 3) praca na sali operacyjnej, 4) praca na sali porodowej, 5) porządek i gospodarstwo zakładowe (oddziałowe) 6) praca w przychodniach dla ciężarnych i karmiących.

Ogólna liczba godzin teoretycznego i praktycznego nauczania, jak również liczba godzin, przypadających na poszczególne przedmioty, winna być uwzględniona w statucie szkoły łącznie z planem nauki, z tem jednak, aby ogólna liczba godzin dziennego nauczania nie przekraczała 8 godzin.

§ 17. Szczegółowy plan nauki i rozkład godzin opracowuje dyrektor szkoły przy zachowaniu następujących zasad:

A. w zakresie nauczania teoretycznego:

1) w semestrze pierwszym uczenice winny zapoznać się z podstawowemi wiadomościami o budowie i czynnościach organizmu, o najważniejszych odchyleniach patologicznych w tym zakresie, z podstawami higjeny ogólnej, z ogólnemi pojęciami o chorobach zakaźnych z uwzględnieniem ogólnych wiadomości z bakterjologji (oraz o stosowaniu szczepionek i surowic), tudzież z dezynfekcji i dezynsekcji. Ponadto winny uczenice otrzymać wiadomości o środkach leczniczych, używanych w położnictwie i ich dawkowaniu, wiadomości ogólne z zakresu dietetyki oraz wiadomości ogólne z zasad pielęgniarstwa;

2) w semestrze drugim plan nauki winien przewidywał szczegółowe zapoznanie uczenic z przebiegiem prawidłowych: ciąży, porodu i połogu z ogólnym zarysem patologji i higjeny narządów płciowych kobiecych oraz z nauką o normalnym rozwoju, karmieniu i pielęgnowaniu oseska;

3) w semestrze trzecim nauka powinna być poświęcona wyłącznie zaznajomieniu uczenic z wszelkiemi odchyleniami od normalnego przebiegu ciąży, porodu i połogu;

4) ws emestrze czwartym uczenice winny otrzymać niezbędne w ich pracy zawodowej wiadomości z zakresu chorób wenerycznych, psychjatrji, alkohologji, walki z prostytucją, etyki położnej oraz ustawodawstwa i przepisów dla położnych;

B. w zakresie nauczania praktycznego:

plan nauczania winien być w ten sposób ułożony, aby począwszy od drugiego semestru, uczenica zapoznała się z pracą pielęgniarsko-położniczą na salach chorych, na oddziale osesków, na sali porodowej i operacyjnej oraz z porządkiem i gospodarstwem zakładowem (oddzialowem), wreszcie w trzecim i czwartym semestrze uczenice winny przystąpić do samodzielnego przyjmowania porodów, których każda uczenica winna przyjąć najmniej 15, zapoznać się z jaknajwiększą liczbą przebiegów porodów nieprawidłowych oraz część czasu poświęcić na pracę w przychodniach i poradniach dla ciężarnych i karmiących.

W razie zmniejszenia okresu nauczania uczenicę obowiązuje przyjęcie najmniej 12 porodów w ciągu kursu.

§ 18. Podczas pobytu uczenicy w szkole podlega ona przepisom regulaminu nauki i pracy w szkole i zakładzie położniczym, przy którym szkoła istnieje.

Przepisy te winny być uwzględnione w regulaminie szkoły, dołączonym do statutu.

Dyrektor szkoły może skreślić uczenicę z listy uczenic szkoły tylko na podstawie decyzj irady pedagogicznej szkoły po stwierdzeniu naruszenia przepisów przez uczenicę, względnie postępowania, niezgodnego z zasadami etyki przyszłej położnej.

§ 19. Minister Spraw Wewnętrznych może zezwolić na zmniejszenie okresu nauczania w szkołach położnych, jednak nie więcej, niż do 12 miesięcy.

§ 20. W wypadkach, gdy okres nauki wynosić będzie mniej, niż dwa lata, winien on być rozdzielony na dwa lub trzy semestry nauczania, przyczem postanowienia §§ 13—17 niniejszego rozporządzenia winny znaleźć zastosowanie proporcjonalnie do okresu nauczania, z tem jednak, że przy rocznym okresie nauczania, już w pierwszym okresie winna uczenica zapoznać się teoretycznie i praktycznie z przebiegiem normalnych ciąży, porodu i połogu.

§ 21. Po ukończeniu państwowej i komunalnej szkoły położnych uczenice winny przystąpić do egzaminu końcowego. Do egzaminu końcowego mogą być dopuszczone uczenice, które kończą szkołę z wynikiem zadawalniającym co do przebiegu ich prac w zakresie teoretycznym i praktycznym i nie opuściły takiej liczby godzin, któraby mogła wpłynąć na powyższy wynik, oraz przyjęły najmniej 15, względnie 12 porodów samodzielnie. Egzamin końcowy odbywa się z udziałem delegata władzy nadzorczej, jako przewodniczącego.

§ 22. Komisja egzaminacyjna (§ 21) ocenia kwalifikacje uczenic, składających egzamin końcowy według czterech stopni: dobry z odznaczeniem, dobry, dostateczny i niedostateczny. Uczenice, które złożyły egzamin końcowy ze stopniem dobrym z odznaczeniem, dobrym lub dostatecznym, uzyskują dyplom z wyszczególnieniem uzyskanej oceny. Co do uczenic, które złożyły końcowy egzamin ze stopniem niedostatecznym, komisja egzaminacyjna orzeka, w jakim terminie uczenica może egzamin powtórzyć i czy powtórzenie egzaminu uzależnione będzie od powtórzenia kursu w całości, względnie częściowo.

Przy wręczaniu dyplomu uczenicy dyrektor odbiera od niej ślubowanie według następującej formuły:

„Uroczyście ślubuję, że ciężarnym, rodzącym i położnicom, które mojej pomocy zawezwą, bez względu na ich stosunki majątkowe i na wynagrodzenie, nieść ją będą jednakowo rzetelnie i według najlepszej swojej wiedzy i że przytem wszystkie obowiązki, jakie ciążą na położnej w myśl obowiązujących przepisów, spełniać będą punktualnie i sumiennie“.

§ 23. Absolwentki prywatnych szkół położnych mogą uzyska ćprawo wykonywania zawodu położnych po złożeniu egzaminu w jednej z państwowych szkół położnych, względnie przed specjalną komisją egzaminacyjną.

W skład specjalnej komisji egzaminacyjnej wchodzi lekarz, urzędujący przy wojewódzkiej władzy administracji ogólnej, jako przewodniczący, dyrektor jednej z państwowych szkół położnych oraz dyrektor i jeden z wykładowców prywatnej szkoły położnych, dla której uczenic powołuje się komisję. Specjalną komisję egzaminacyjną powołuje wojewoda w wypadku zgłoszenia do egzaminu najmniej 20 kandydatek.

Do czynności specjalnej komisji egzaminacyjnej znajdują zastosowanie postanowienia § 22 niniejszego rozporządzenia.

III. Przeszkolenie położnych.

§ 24. Położne obowiązane są do odbywania w okresach pięcioletnich uzupełniających kursów przeszkolenia. Pierwszy kurs przeszkolenia położna winna odbyć po upływie pięciu lat od chwili ukończenia szkoły położnych.

§ 25. Obowiązek odbycia kursów przeszkalających (§ 24) dotyczy wszystkich położnych, z wyjątkiem położnych, które:

a) ukończyły 60-ty rok życia,

b) pozostają w służbie przy zakładach położniczych, klinikach i szpitalach i

c) pozostają jako położne przy szkołach położnych.

Położne, wyszczególnione w punktach b) i c) niniejszego paragrafu, obowiązane są do odbycia kursu przeszkolenia po upływie 5-ciu lat od chwili rozwiązania stosunku służbowego.

§ 26. Położna może być zwolniona z obowiązku odbycia kursu przeszkolenia w następujących wypadkach:

1. o ile stan zdrowia położnej, względnie przeszkody materjalne lub familijne na to nie pozwalają;

2. o ile położna wykaże się nienagannością pracy i wybitną liczbą porodów, stwierdzoną na podstawie jej dziennika urzędowego.

3. o ile położna nie może bez szkody dla instytucji, względnie miejscowej ludności odbyć przeszkolenia w oznaczonym terminie.

O zwolnieniu z obowiązku odbycia kursu przeszkolenia orzeka właściwa wojewódzka władza administracji ogólnej.

§ 27. Powiatowa władza administracji ogólnej może zobowiązać położną do odbycia uzupełniającego kursu przeszkolenia poza terminem, określonym w § 24 w wypadkach:

a) zaprzestania wykonywania zawodu dłużej, niż przez 1 rok;

b) stwierdzenia niedostatecznej znajomości zawodu.

§ 28. Kursy przeszkolenia odbywać się winny corocznie w miesiącach letnich przy szkołach położnych państwowych i samorządowych.

§ 29. Kurs przeszkolenia trwa dni trzydzieści i obejmuje sto godzin nauki teoretycznej i sto godzin zajęć praktycznych oraz ponadto cztery dyżury dwudziestoczterogodzinne.

Pla nnauki na kursie przeszkolenia układa dyrektor szkoły położnych przy przestrzeganiu następujących zasad:

1) w zakresie teorji: sześćdziesiąt godzin należy poświęcić powtórzeniu wiadomości o przebiegu prawidłowych i nieprawidłowych ciąży, porodu i połogu, 20 godzin powtórzenia wiadomości z higjeny noworodka i ogólnej i 20 godzin powtórzenia wiadomości z kresu aseptyki, antyseptyki, dezynfekcji, dezynsekcji, walki z chorobami epidemicznemi, wenerycznemi, prostytucją i alkoholizmem oraz przypomnieniu przepisów dla położnych;

2) w zakresie zajęć praktycznych plan kursu winien uwzględnić wszystkie fazy pracy zakładowej: izba przyjęć, oddział ciężarnych; oddział położnic, oddział osesków, sala porodowa oraz poradnie dla ciężarnych i karmiących, żłóbki itp.

Uczestniczki kursu należy jaknajczęściej wzywać do asystowania przy porodach nieprawidłowych.

Liczba uczestniczek kursu winna odpowiadać ilości materjału klinicznego i poliklinicznego szkoły w tym stosunku, aby każda uczestniczka mogła w czasie kursu przyjąć samodzielnie najmniej dwa porody.

O ukończeniu kursu przeszkolenia powiatowa władza administracji ogólnej czyni adnotację w dyplomie położnej.

IV. Postanowienia końcowe.

§ 30. Postanowienia, zarwarte w §§ 4 i 5 oraz §§ 24—29 niniejszego rozporządzenia, mają zastosowania również do położnych, które zostały zarejestrowane przez władze administracji ogólnej przed wejściem w życie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1928 r. o położnych (Dz. U. R. P. Nr. 34, poz. 316).

§ 31. W razie naruszenia przepisów niniejszego rozporządzenia w stosunku do winnych mają zastosowanie sankcje karne, przewidziane w art. 17 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1928 r. o położnych (Dz. U. R. P. Nr. 34, poz. 316).

§ 32. Rozporządzenie niniejszego wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Minister Spraw Wewnętrznych: *Sławoj-Składkowski.*

Dr. M. Gromski.

Mleko

Źródłem zakażenia mleka gruźlicą jest, przedewszystkiem krowa, naturalnie tylko wówczas, gdy sama jest obarczona tem cierpieniem. Bardzo ciekawym jest fakt, że w tych krajach, w których mleczarstwo jest najbardziej rozwinięte, jak np. w Danji i Szlezwig-Holsztynie, najbardziej również rozpowszechnioną jest gruźlica bydła. W Danji liczba zakażonych krów dochodzi do 50 proc., w niektórych miejscowościach nawet do 80 proc., w Szwecji do 42 proc., w Polsce liczba krów, chorych na gruźlicę, waha się od 27 proc. (Warszawa), do 50 proc. (Kraków). Widzimy zatem, jak bardzo jesteśmy narażeni na zakażenie się gruźlicą przez spożywanie mleka. Dlaczego jednak, zakażenie to w istocie nie jest tak częstem, jakby to z wyżej wypowiedzianego wypływało? Dlatego, że walka z gruźlicą bydła została zorganizowana we wszystkich krajach kulturalnych i przedewszystkiem tam właśnie, gdzie handel mlekiem i przetworami mlecznemi stanowi pierwszorzędne źródło bogactwa krajowego. Nie mam tu miejsca na opisywanie tych zasad, na jakich walka z tem cierpieniem krów się opiera, zaznaczę tylko, że każda krowa chora musi być odosobnioną, t. j. nie może pozostawać w oborze wraz ze zdrowemi krowami, że każda inna krowa powinna by ćco pewien czas badana za pomocą t. zw. odczynu tuberkulinowego i powinna posiadać kartę, świadczącą, że jest wolną od gruźlicy.

I tutaj, tak samo jak u ludzi, walka z gruźlicą musi przedewszystkiem być zapobiegawczą: chcąc uchronić bydło od tego cierpienia, należy dostarczyć mu odpowiednich obór: widnych, wentylowanych, przestronnych, dających się dobrze oczyszczać i odkażać, należy również w ciągu całego roku dostarczać mu dobrego i zdrowego pożywienia.

Jak uchronić niemowlę od ewentualnego zakażenia gruźlicą przez spożycie mleka, pochodzącego od chorej krowy, powiemy w dalszym ciągu.

O zakażeniu mleka innemi bakterjami chorobotwórczemi, jak lasecznikami okrężnicy, wywołującemi ciężkie zaburzenia kiszkowe u niemowląt, prątkami duru brzusznego, czerwonki (dysenterji), cholery itd.,

należy powiedzieć tylko tyle, że możliwość takiego zakażenia jest bardzo wielką. Mleko może być w ten sposób zanieczyszczone podczas dojenia, gdy bakterje dostają się doń z kanałów mlecznych chorego wymienia, lub z części płciowych krowy, lub wpadają do naczynia wraz z szerścią zwierzęcia i cząsteczkami kału; przenoszą się z rąk i odzieży osoby dojącej, o ile jest ona chorą na jedną z wyżej wymienionych chorób; przechodzą z brudnych naczyń, w których mleko jest przechowywane i transportowane; z wody zakażonych studzien, gdy niesumienny sprzedawca dodaje ją do mleka w celu powiększenia jego ilości i t. d. i t. d.

Mleko czyste nie powinno zawierać wcale bakteryj chorobotwórczych — tak mówią przepisy, regulujące handel mlekiem — we wszystkich krajach cywilizowanych. Czy tak jest w istocie, trudno naprawdę powiedzieć, a dla własnego bezpieczeństwa lepiej, w każdym razie zastosować te przepisy, które chociaż częściową dają gwarancję, że po zastosowaniu się do nich, uczynimy mleko mniej szkodliwem i mniej niebezpiecznem dla naszego życia.

Przechodzę do następnego pytania: co to jest mleko dobre? Na pytanie to odpowiedziałem już w poprzednim artykule, dzisiaj chciałbym w kilku słowach zaznajomić czytelników ze składnikami mleka i z temi wymaganiami, jakie, w stosunku do tych składników, stawiamy mleko dobremu.

Zasadniczym składnikiem mleka jest woda, inne są w niej albo rozpuszczone w postaci drobniutkich kuleczek. Mleko zawyczaj zawiera około 87% wody; przepisy sanitarne większości krajów wymagają, ażeby ilość składników stałych wynosila nie mniej niż 12 procent.

Ze stanowiska warotści mleka, jako środka żywnościowego, największą wagę posiada tłuszcz mleczny, zawieszony w mleku w postaci drobniutkich kropelek, co właśnie nadaje mleku jego swoistą barwę. Przy większej ilości tłuszczu mleczna barwa przechodzi w kremowo-żółtawą, przy mniejszej — w błękitnawo-białawą. Ilość tluszczu, zawartego w mleku, waha się w rozmaitych granicach, dochodząc do przeszło 5%.

Granicą, poniżej której mleko staje się mlekiem mniej wartościowem jest zawartość w niem tłuszczu poniżej 3%. Mleko dobre powinno jedna kzawierać 3,5% tłuszczu. Jak poznawać, czy mleko pod tym względem jest wartościowem, powiemy w dalszym ciągu. (d. c. n.).

O nerwach matek.

Mówi się o powietrzu, słońcu, odżywianiu, ubieraniu itp., jako o nieodzownych warunkach wychowywania młodych pokoleń. Nie mówi się o nerwach matek, których to nerwów dobry, normalny stan jest kardynalnym warunkiem wychowania młodego pokolenia i podwaliną racjonalnego postępowania z dzieckiem.

Łatwiej jest, doprawdy, otworzyć okno, postarać się o dobre mleko, lub przecisnąć sok z marchwi, niż stworzyć dziecku atmosferę tak pogodną, tak przesyconą spokojem, jak tego rozwijający się młodziutki organizm i rozkwitająca mała duszyczka potrzebują.

Powiedzmy dla usprawiedliwienia: życie dzisiejsze nie sprzyja nerwom matek. Ta ilość wrażeń, te komplikacje życiowe, pośpiech, wciągnięcie do walki o byt... Nie są to dnie, które słońcem gospodarskiem regulują dzień roślin, matek i dzieci. Ale kultura, która komplikuje życie, powinna wyostrzać inteligencję, a inteligencja i wola niech szukają środków ratunku dla systemów nerwowych współczesnych kobiet.

Dawniej łagodna i cicha matka uspakajała srogi gniew ojcowski. Dziś — ojciec przemęczony i matka rozdrażniona. Któż dziecku zapewni ostoję?

Gdybyż tylko sam system nerwowy cierpiał na rozdrażnieniu matki. Ale krzywi się charakter dziecka, paczy się duszyczka. Zaciemnia mu się pojęcie sprawiedliwości, wyradza się skłonność do politykowania, fałszu, kłamstwa — męczy je i dezorjentuje, bowiem, nieobliczalność humoru mamusi. „Ach te nerwy, te sieci, które duszę trzymają w uwięzi“ — mówi Wyspiański. Ale cóż winno malutkie, ufające nam dziecko, że dusza jest w uwięzi nerwów? powinnyśmy się zdobyć na jaknajwiększy wysiłek, by wyszarpnąć się z tej uwięzi.

Musimy zacząć od rewizji przyczyn naszych usposobień — rewizji organizmu, warunków domowych ect., a potem, pod tym kątem przyjrzeć się naszym wyrokom za straszne przewinienia, w rodzaju rozlanego mleczka, brudnych rączek, nadmiernego skakania i hałasu. Zbadajmy potem, jaki zachodzi związek między reakcją na sprawy uboczne, nie dotyczące dziecka, a reakcją na codzienne, niecierpliwiące nas drobiazgi.

Wyroki, wydawane przez nas w małym światku dziecinnego pokoju, w żadnym wypadku nie mogą być dyktowane przez nerwy.

Matki gniewają się na dzieci dużo więcej, niż trzeba, zwłaszcza, jeśli zważymy, że gniew przeważnie nie skutkuje. Mimo to, że irytacja jest tylko ulgą dla matki, a nie zmienia postępowania dziecka, wpadamy w nałóg narzekania. Zdarza się często, o wstydzie! że gniewamy się za to, za co wczoraj całowałyśmy maleństwo, lub, zgniewawszy się za mocno, całujemy potem za czule. Wszystko to bezwątpienia wpływa (nieraz niepostrzeżenie, jakby podskórnie) na charakter dziecka, na zdrowie jego duszy. Prowadzi do lekceważenia matki i wszelkich praw wogóle.

O mamusie! Robiłyście tragedję (słuszną) o brudny smoczek, o niewyprasowaną pieluszkę, myłyście pierś kwasem bornym przed każdem podaniem jej niemowlęciu! Posuńcież sumienność swą dalej. Atmosfera spokoju, logika czynów, pogoda nastroju domowego, to niezatruta pierś, sącząca zdrowe, młode życie w organizm dziecięcy!

Oczywiście, niema warunków życia na obstalunek. Najniewinniejszego, najłagodniejszego człowieka może doprowadzić do szału niemożliwy mąż, nieznośna służąca, zwarjowany telefon, przeklęte samochody, zdychający drób i tysiąc innych przyczyn na różnych szerokościach geograficznych i w różnych sferach obyczajowych. Ale matka musi stworzyć sobie, najwyższym wysiłkiem choćby, wyspę spokoju i ciszy, na której hodować będzie subtelne roślinki dziecięcych istnień.

Połowę tych starań, któreśmy kładły w mycie prasowanie kryzeczek, włóżmy w opanowanie swych zniecierpliwień i czułości, swego zmęczenia i podniecenia. Nie żałujmy rozmachu na rozpatrzenie warunków, siły woli na wyrzeczenie się rozrywek, które

rzeczywiście, rozrywając czas, wprowadzają niepokój. Zresztą, może u jednej doprowadzi do opanowania wyrzeczenie się przyjemności, u innej — skłonienie się do weselszego życia, u innej jeszcze — zmiana pokoju, lub służącej... Napewno u wszystkich rzetelna i zawsze ciężka praca nad sobą i dostosowanie wysiłku do istotnej wagi zagadnienia. *S. Sz.*

Z pracy zawodowej

Poród dziecka z naroślą przy szyji dziecka, w wielkości główki.

Dnia 24 kwietnia 1929 r. o godzinie 5-tej po południu wezwano mnie do rodzącej liczącej 30 lat. Była to wieloródka, poraz jedenasty w ciąży. Z dziesięciu poprzednich porodów były raz bliźnięta, jeden raz ośmiomiesięczny i teraźniejszy również ośmiomiesięczny. Pierwsze bóle podczas teraźniejszej ciąży pojawiły się przed dwoma tygodniami, później bóle ustały. Przed dwoma dniami rodząca zaczęła cośkolwiek krwawić. Po mojem przybyciu już nie krwawiła; pacjentkę zastałam chodzącą po pokoju z małemi bólami. Radziłam jej, położyć się do łóżka. Nogi miała mocno obrzękłe, wody płodowe już o godz. 9-tej rano odeszły. Po ułożeniu rodzącej do łóżka, zabrałam się do dezynfekcji rąk, poczem zmyłam srom rodzącej, zdabałam zewnętrznie i stwierdziłam położenie główkowe, po prawej stronie brzucha wypuklenie, przypuszczałam jednakże, że będzie to pęcherz moczowy. Kazałam mocz oddać, wypuklenie nie zmieniło się i nie zmniejszyło. Poród postępował. Przygotowałam wszystko, po 1½ godzinie urodziło się główka do ramion, a dalej nie. Żądam lekarza, lecz nikogo w domu nie było, a trzeba było dziecko wydobyć. Po powtórnej dezynfekcji, weszłam do pochwy dwoma palcami pod ramiona dziecka, pociągłam silnie ku przodowi, poczem pod spojeniem wyczuć mogłam wielki pęcherz. (Rodząca zachęcała: niech pani ciągnie mocno, niech się głowa urwie!!). Przy silnym nacisku na brzuch podczas bólu, zaczęła się główka posuwać, a za nią duża narośl. Po 1½ godzinnej pracy urodziło się dziecko pozornie zmarłe. Zabiegów cucenia nie robiłam, bo po paru sekundach przyszło do życia i poczęło mocno stękać. Narośl była napełniona wodą, Długość dziecka wynosiła 39 cm. Obwód główki 26 cm, nóżki były bardzo krótkie, a rączki nadzwyczaj długie. Radziłam rodzicom, ażeby się udali do lekarza, ale nie chcieli się na to zdecydować. Pacjentka myślała, że dziecko zaraz umrze, a to jednak 22 dni żyło. Zaznaczam, że narośl wielkości główki wychodziła z okolicy ostatniego kręgu szyjnego. Od ósmego dnia z tej narośli odpływała powoli złotobrunatna ciecz. Pomimo odpływu tej cieczy, guz się nie zmniejszył.

F. Obrączkowa, Krasowy (G. Śl).

Położenie poprzeczne, otwarty kręgosłup u dziecka.

Dnia 19 lutego 1929 r. wezwano mnie do rodzącej, która czternaste dziecko oczekiwała. Rodząca liczyła 44 lata. Pacjentka była mi dobrze znaną już z dawniejszych porodów, zawsze silna i zdrowa. Teraźniejszy stan jej był lichy z powodu bezrobocia jej męża i dużej familji, bo aż 12 dzieci było do wyżywienia.

Po mojem przybyciu zastałam rodzącą w łóżku z silnemi bólami, przypuszczając, że poród wkrótce nastąpi. Wody płodowe przed pół godziną odeszły, to też zaraz zabrałam się do dezynfekcji. Po jeszcze nieskończonej dezynfekcji mówi mi rodząca, że coś wyszło! Mąż odchyla pierzynę, a tu w szparze sromowej ukazuje się rączka. Natychmiast proszę o zawezwanie lekarza, niestety, wielki lament, że nie mają pieniędzy na furmankę wzgl. na lekarza. Najbliżej do lekarza 8 klm. Tu już było potrzeba pomocy, bo bóle silne. Ułożyłam rodzącą na łóżku poprzecznie i wykonałem ponownie dezynfekcję, poczem zrobiłam obrót na nóżkę. Ujście było zupełnie rozwarte. Rączkę wypadniętą cofnęłam z powrotem, ściągłam prawą nóżkę i wydobyłam dziecko aż do łopatek. Potem sprowadziłam rączki i wydobyłam główkę. Dziecko urodziło się pozornie zmarłe; docucono je wachaniem Schulzego. Dziecko było bardzo duże, długość jego wynosiła 56 cm, waga 5 klg. (podług wagi kuchennej). Przypadek ten zgłosiłam lekarzowi powiatowemu. Największe niezadowolenie było rodziców, że dziecko miało otwarty kręgosłup z naroślami. Dziecko oddano do operacji, po trzech miesiącach zmarło. Matka po 10 dniach była zdrowa.

Fr. Obrączkowa, Krasowy (G. Śl.).

Wypadnięcie ujścia macicznego z pochwy, położenie nóżkowe.

Dnia 26 sierpnia 1929 r. o godzinie ½2-giej po południu wezwano mnie do pacjentki, która drugie dziecko rodziła. Pacjentka liczyła 31 lat. Bóle występowały już częste i silne, co 3—5 minut, temperatura 37^2. Po dezynfekcji rąk i sromu rodzącej zbadałam zewnętrznie, nie mogłam stwierdzić żadnych drobnych część, ani też żadnej przodującej części wstępującej do miednicy. Wewnętrznie nie badałam, bo widziałam zewnętrznie zupełnie wypadnięte części maciczne. Czekałam jeszcze chwilę i zawezwałam lekarza. Lekarz przybył wkrótce i powiedział, że to jest przypadek bardzo ciekawy. Oznajmiłam lekarzowi, że przy pierwszem dziecku też tak było, ale nie tak niebezpiecznie jak teraz. Radzono, ażeby rodzącą odesłać do kliniki, pacjentka się temu jednak oparła.

Przy pierwszym porodzie wydobyto dziecko z pomocą lekarską z dobrym wynikiem w domu.

Bóle przy teraźniejszym porodzie występowały silne i często. Po 1½ godzinie przybył lekarz powtórnie, zbadał rodzącą zewnętrznie i też położenia dokładnie nie mógł stwierdzić, ponieważ brzuch był silnie napięty przez nadmiar wód płodowych. Ujście maciczne było drożne na 1 złotówkę, lekarz przebił pęcherz, poczem odpłynęły mniejwięcej 3—4 litr. wody płodowej. Lekarz zbadał rodzącą przez kiszkę odchodową i stwierdził drobne części w ujściu i tak było w rzeczywistości. Przy następnym bólu ukazała się jedna nóżka. Zaraz ułożono rodzącą na stół, przygotowano narkozę, cokolwiek jeszcze odczekano, ponieważ ujście maciczne nie było dostatecznie otwarte. Odczekano i kontrolowano tętno. Bóle powtarzały się silne i często w odstępach 1 minuty. Ukazała się druga nóżka. Po niedługim czasie wydobyto dziecko płci żeńskiej, które zaczęło silnie krzyczeć. Macica po porodzie się wciągła. Łożysko odeszło normalnie bez

żadnego znacznego krwawienia. Lekarz ścisnął silnie macicę, dał jeden zastrzyk, poczem ułożono położnicę wygodnie do łóżka. Pozatem opatrzono dziecko; brakowało mu przy każdej ręce jednego palca, ręce podobne do pletw i do wnętrza zrośnięte. Smółka odchodziła przez pochwę, kiszki odchodowej nie było zupełnie. Dziecko oddano do Uniwersyteckiej Kliniki, celem operacji; zamierzano wykonać zabieg dopiero po 2 miesiącach, dziecko jednak już po czterech dniach zmarło. *Fr. Gawrońska,* położna.

Co może położna czynić ażeby swoje zdrowie uchronić.

Otóż mamy położne z bardzo dobrem zdrowiem i w sile wieku, które 70—80 lat przekroczyły. Stargały swoje nerwy po bezsennych nocach, bądź pracą zawodową, bądź też i pracą domową, ażeby utrzymać życie familijne. Dzisiaj jest inaczej, widzi się położną już więcej starganą, kiedy dochodzi 60 lat. Odmładza ją tylko szczupła figura i obcięty włos; dzisiaj widzi się ją więcej przygnębioną jak dawniej, dlatego że warunki dzisiejsze jej na to pozwolić nie mogą, ażeby jej gospodarstwo domowe zastąpiono. jest więc zmuszona podwójnie pracować.

Przypatrzmy się dzisiejszemu zawodowi położnej, a dawniejszemu. Naturalnie, nie miała położna chwili czasu do stracenia, musiała pracować poza domem, ale i też w domu jako matka z kilkoro drobnemi dziećmi. Nie miała ich 1—2, ale ich wychowała 10 do 12, a karmiła każde sama 9—12 miesięcy i też wszystkie pozostały zdrowe. Dawniej było trudniej życie gospodarcze prowadzić, bo nie było i nieznano gazu świetlnego, elektryczności wzgl. żadnych maszyneryj.

Wiele też jeszcze dzisiaj jest takich położnych, które swoją krewkość wzgl. siłę posiadają. Trzeba dodać, że odżywienie było daleko pożywniejsze, to też dzisiejsza położna, która te same czynności wykonuje, jest więcej zrujnowaną na siłach. Wszystko to, co dzisiaj jest kosztowniejsze i trwałe, bywa podwójnie opłacane, na co sobie dzisiaj młoda położna pozwolić nie może. Statystyka porodów maleje tak po większych miastach, jak i po wsiach, a napływ położnych w dużych miastach jest za wielki. Jednakowoż pomimo to wszystkie położne po ich wyszkoleniu osiedlają się za blisko siebie i wywołują przez to nieuczciwą konkurencję zawodową. Z tego powodu wzmagają się z dnia na dzień u dzisiejszej położnej wszystkie te niedomagania, a czasem zmuszona jest pracować nieetycznie. Mówiąc o pracy, trzeba pomyśleć nasamprzód najpierw nad codziennem utrzymaniem t. j. żywności, kiedy to sam chleb kosztuje dzisiaj o połowę więcej niż dawniej, taksamo mleko i inne produkty żywnościowe; pozatem trzeba pomyśleć jeszcze o ubiorze, a przedewszystkiem nad swojem własnem mieszkaniem. Co się tyczy mleka dobrego, to dawniej dostało się mleko świeże, pełne a nawet jeszcze ciepłe. Dzisiaj rzecz ma się zupełnie inaczej; mleko bywa wpierw przez wirówkę odciągane, wieczorne z rannem zmieszane, a potem koleją lub inną drogą wysłane, zaczem dostaje się do właściwego użytku. Taksamo jest z owocami i wszelkiemi jarzynami; kto sobie sam nie hoduje, ten głoduje, bo nie jest w stanie na świeży i zdrowy towar sobie pozwolić. Jeżeli sobie kiedykolwiek pozwoli na kupno owocu, to nigdy takowy nie jest świeży i zdrowy. Teraz co do ubrań i obuwia: ceny są tutaj tak wygórowane, iż położna dzisiejsza musi się jako tako zadowolnić tem, co ma. Chcąc jednak sobie pozwolić na dobry bucik lub ubranie, to podług dzisiejszego czasu i jej dochodu, musi posiadać już nie mały mająteczek. Teraz co do mieszkania: mając np. wygodne mieszkanie, składające się z 3—4 pokoi, to nie jest w stanie sama go opłacać, ale zmuszona jest takowe odnajmować. Dawniej położna nie miała tego kłopotu, dlatego mogła swoje zdrowie zachować. Dzisiejsze niedomagania rujnują całe życie społeczne.

Dziwić się też młodej położnej nie można, że swego zdrowia nie ochrania, bo nie może sobie na to pozwolić, aby wypocząć miesiąc dla poratowania swego zdrowia. Stawiam teraz pytanie: Jak do tego przyjść? Wspomnę tylko tutaj o takiej położnej, która niema nikogo, jest sama, zdana zupełnie na łaskę losu. Do tego potrzeba żyć wzorowo po koleżeńsku. W pierwszej linji powinna się jedna z drugą zgodzić, a pozatem dążyć do tej jedności koleżeńskiej, to znaczy jedna drugą wspierać na drodze zawodowej, idąc ręka w rękę. Przypuśćmy np.: przez 5 tygodni wzgl. dłużej siedziała bezczynnie, odrazu wezwana jest do dwóch porodów, czasami może być ścieśniona miednica wzgl. poród skomplikowany, nie może się stąd oddalić, a druga rodząca również pomocy nagłej potrzebuje, winna z grzecznością służyć po koleżeńsku, to znaczy prosić o zastąpienie jej do jej przybycia. Takim sposobem osiągniemy cel koleżeński.

W końcu podaję tylko jedną myśl: jeżeli jedna koleżanka będzie drugą wspomagała, to z czasem podniesie się stan młodej położnej. Pozatem nabierzmy tej siły do tej jedności koleżeńskiej, pokażmy, że umiemy pracować solidnie dla naszego dalszego zdrowia. Pokażmy, że mamy zdrowe zamiary wobec naszego tak zacnego zawodu!

Jedna za wszystkich.

Komunikaty
Zarządu, Redakcji i Administracji N. A.

Szan. Koleżanki, które zamówiły książkę „Nauka Położnictwa“ i które wpłaciły I. ratę upraszamy ją odebrać, ponieważ czas minął ażeby II ratę zapłacić.

Redakcja „N. A.“ prosi Szan. Koleżanki o chętniejsze nadsyłanie swych spostrzeżeń z praktyki zawodowej celem ogłoszenia ich na łamach naszego czasopisma. Koszta przesyłki jak: znaczki papier i koperty zostaną zwrócone. Upraszamy dotyczące referaty i listy polecone przesyłać do Związku i Administracji „N. A“ w Poznaniu przy ul. Górna Wilda 42 II p. u p. Świętek. Upraszamy przesyłać również listem poleconym, za które Adm. zwraca odszkodowanie.

Redakcja.

Koleżanki które nieregularnie wzgl. nie otrzymują na czas naszego czasopisma prosimy ażeby nam niezwłocznie o tem doniesiono. Adresatka odbiera swoje czasopismo co najpóźniej od 22-24. każdego miesiąca.

Redakcja.

Prosimy uiszczać prenumeratę na III. kwartał.

Doniesienia o zebraniach

Następne plenarne zebranie położnych odbędzie się w poniedziałek, 7 października 1929 r. o godzinie 6-tej po południu w Wojewódzkiej Klinice dla Kobiet, przy ulicy Polnej 17. O liczny udział uprasza

Zarząd.

Poznań. Dnia 2 września 1929 r. o godzinie 6-tej po południu odbyło się plenarne zebranie położnych w Wojewódzkiej Klinice dla Kobiet przy ulicy Polnej 17, przy udziale 45 położnych.

Przez nieobecność prezesowej kol. Grześkowiakowej zebranie zagaiła sekretarka kol. Kasprowiczowa, odczytując protokół z ostatniego zebrania, który przyjęto bez zastrzeżeń.

Pod pkt. 1 wniosła kol. Cześnikowa z Obornik ustny wniosek, w sprawie wydanego poświadczenie przez Powiatową Kasę Chorych miasta Obornik i okolicy, iż położnica ma poświadczyć, czy była opatrzona przez położną, kontrolowana i czy wszystko odbyło się w należytym porządku! (Czy położnica może to potwierdzić, czy odbyło się wszystko w porządku? — Może to tylko stwierdzić położna wzgl. lekarz!).

Przy pkt. 2 koleżanka Obierska z Bydgoszczy poruszyła kwestję palącą co do opłat przez Kasę Chorych t. j.: zawarcie kontraktu przez Związek Położnych w Poznaniu.

W międzyczasie na salę wykładową przybyl p. Doc. Dr. Bajoński i zaproponował położnym omówienie spostrzeżeń z praktyki zawodowej.

Na co kol. Roeslerowa podała jedno spostrzeżenie o skrzepie (embolja) płuc, a w dodatku śmierć.

Kol. Szulcowa o centralnem pęknięciu krocza: na co p. Doc. Dr. Bajoński udzielił szerokich wyjaśnień, za co p. Doc. Dr. Bajońskiemu składamy staropolskie „Bóg zapłać!“

W końcu zebrania podał p. Doc. Dr. Bajoński kilka kolejnych zapytań co do przesądów, które zachodzą w dziedzinie położniczej, nad czem wywiązała się ożywiona dyskusja.

O godz. 7 i pół zebranie solwowano.

Kasprowiczowa, sekr.

Małe notatki

Ile ludności posiada nasza kula ziemska.

Nasza kula ziemska podług najnowszej statystyki liczy dwa miljardy mieszkańców. Na poszczególne części ziemi przypada: na Azję 900 miljonów mieszkańców, na Europę 500 miljonów, na Amerykę 220 miljonów, na Afrykę 150 miljonów i na Australję 7 miljonów. Z Europy największą ilość mieszkańców posiada Rosja europejska z 115 miljonami. Na drugiem miejscu Niemcy z 62,5 miljonami mieszkańców. Pozatem postępują inne kraje jak: Wielka Brytanja 42,7, Włochy 41, Francja 39,5, Polska 30, Hiszpanja 21,3, Rumunja 17, Czechosłowacja 13,6, Jugosławja 13, Węgry 8, Belgja 7,8, Holandja 7,6, Austrja 6,5, Szwecja i Grecja po 6, Portugalja 5,4, Bułgarja 4,5, Irlandja 4,2, Estonja 4,1, Szwajcarja 3,9, Finlandja 3,5, Danja 3,4, Norwegja 2,7, Litwa 2,1, Łotwa 2, Europejska Turcja 2, Albanja 0,8, Luksemburgja 0,26 miljonów.

Honorarjom położnej i dzieci domowego przyjaciela.

Pewna kobieta porodziła bliźnięta, gdzie położnej zaprzeczono honorarjum za wykonane czynności przy porodzie. Położna podała swe pretensje do sądu. Mąż położnicy wzbranial się rachunek uregulować, ponieważ nie poczuwał się ojcem tych dzieci, jakoby wyręczony został przez przyjaciela domu, który też był obecnym przy rozwiązaniu. Zaznaczył pozatem, że się nią nie interesował, nie wiedząc nic o porodzie, bo żył już w rozwodzie ze swoją „wierną żoną“. Pomimo wszystkiego nałożył mu sąd koszta sądowe i zapłacenia honorarjum położnej. Położna przed *rozpoczęciem porodu* nie obowiązaną jest się dopytywać: kto jest ojcem i kto się dalej będzie opiekował.

Wiersz na jesień.

Coraz rzadziej ptak zaśpiewa,
Owoc dojrzał, lub dojrzewa,
Rolnik zboże ma w stodole,
Już myśliwy, chodzi w pole,
Już wróciły z miasta żony,
Już i teatr otworzony,
Już dzień krótszy, blisko jesień,
Każdy wie — co znaczy wrzesień,
Położna traci talizmana,
Gdy nie widzi już bociana.
Wzleciał hen, gdzie słońce mocniej świeci,
Hen za morze, za góry, gdzie zabrał swoje dzieci.

Czcionkami: Drukarni L. Kapeli w Poznaniu. — Wydawca: Zawodowy Związek Położnych M. Klattówna i St. Klugowa, Poznań